

## Kącik dla pań

## Wiosenne elegancje

Paryż, w kwietniu 34 r. Tej wiosny paryskie elegancie są niezwykle zakłopotane! Czas jest prześliczny, słońce, błękit nieba i łagodne powietrze zapraszają do spacerów. Lasek Buloiński zaczyna się już pokrywać zieloną koronką drobniutkich pączków i listeczków; niepodobna uśledzieć w mieszkaniu! Chce się powietrza, ruchu! Pójść na godziną przechadzkę! Nie łatwiejszego! Tak, ale, jak się ubrać? Co związać na sobie?

I tu zaczynają się wahania i namysły! Bo właśnie kłopot nie wynika z braku strojów, ale z ich zbyt wielkiej ilości, „embarras de richesse”! — jak powiadają Francuzi.

## Jak się ubrać?

Oto pytanie! Bo moda tegoroczna proponuje nam na ulicę tyle różnorodnych ubrań i fasonów, że nie wiadomo, co wybrać! A więc mamy „robemanteau”, spacerową suknię, podobną do kostiumu, którego żakiet kończy się w stanie. Obok bardzo modny „ensemble”, czyli suknia i okrycie trois - quarts, albo długi płaszcz sportowy z paseczkiem i szerokimi kieszeniami, — jakkolwiek gładki płaszcz, zapięty na klips i przybrany futrem lub szarfą, pociąga nas z równą siłą!

Ale czy nie zreczniejszy dla spacerów jest szeroki żakiet trois - quarts o modnym profilu noszony z obcisłą spódniczką i bluzką — albo kostium krótki, młody, fertyczny „tailleur”!

Paryżanka decyduje się na „tailleur”, ale na tem nie kończą się jej wahania! Jaki kostium? Jeszcze tydzień temu zdecydowana była nosić tylko kostiumy Schiaparelli, z króciutkim żakietem obcisłym paskiem.

Ale ostatnie dni przyniosły nam modele Wortha i firmy Goupy — żakietki bez pasków i bez kołnierzy, ozdobione muślinowym kołnierzykiem bluzki, wyłożonym na żakiet, albo efektownymi przybraniami z piki. Czy te ostatnie modele, te „benjaminki” nie są najpiękniejsze? Decydujcie, uroczyste Czytelniczki!

## Rola rękawów i wyłogów

Tyle już pisało się o rękawach i ich dekoracyjnej roli w sukniach i w okryciach! Zdawało się, że wszystkie możliwe fasony i formy zostały wyczerpane. Okazuje się, że nie! Ostatni model firmy Goupy, umieszczony pod nr. 2, daje niezwykle pomysłowy i szokujący rodzaj rękawów, przybranych ogromnymi mankietami z białej piki.

Mankiet „mousquetaire”, który cieszy się trwałym powodzeniem, przybierając rękawy okryć, sukien i ozdabiając rękawiczki, wzbogacił się i odnowił, dzięki pomysłowi firmy Goupy. Zamiast rozszerzać się tylko w jednym kierunku, to znaczy ku górze, rozszerza się również ku dołowi, co wygląda, jakby dwa mankiety połączone były z sobą! Można wróżyć temu nowemu mankielowi olbrzymi sukces!

Zauważmy nowe zastosowanie wyłogów: przybierają one dekol w sukniach balowych i podkreślają piękno obnażonych pleców, jak to zobaczymy na modelu nr. 5.



Model nr. 1.

Elegancki kostium tailleur z materiału wełnianego w granatowym kolorze. Króciutki żakiet jest zupełnie gładki, rękaw zaś trois - quarts zakończony jest szerokim mankietem, ozdobionym oryginalnym drewnianym guzikami w formie wałeczka.

Bluzka jest z białego „linon damassé”, plisowany kołnierzyk wyłożony na żakiet, kończy się dużą kokardą, efektownie zdobioną przód.

Do tego kostiumu, który jest pomysłem firmy Worth, mamy kapelusz o dużych skrzydłach z plecionej, drewnianej słomki granatowej i popielatej; rękawiczki są zamszowe, białe, ozdobione mankietem „mousquetaire”.



Model nr. 2.

Bardzo szykowny kostium, nazywany „Diabolo”, z czarnego, wełnianego materiału. Żakiet jest wcięty w stanie, bez kołnierza i paska. Pasek ujmując spódnice, która kończy się u dołu szerokim ukośnie skrajonym wolantem.

Bluzka jest z białej piki, wycięcie zaokrąglone i przybrane dwoma płaskimi guzikami. Cały szysk i oryginalność tego kostiumu polega na ogromnych mankie-

tach z białej piki, nałożonych na rękawy żakietu i tworzących jakby dwa połączone z sobą kielichy. Mankietom odpowiadają dwapikowe wyłogi. Model jest kreacją firmy Goupy.



Model nr. 3.

Bardzo dystygnowana i srojna popołudniowa tulaeta z czarnego crêpe de Chine. Wycięcie otacza szyję tak, jakby kołnierzyk był odcięty i przyszyty się związaniem z tego samego materiału, luźno spadającym. Staniczek jest gładki, ujęty paskiem zamszowym, czarnym, zapiętym na srebrną klamrę.

Spódnica tworzy sprzodu dwie duże fałdy; całość jest elegancka, ale prawdziwą strojność nadaje jej zakończenie szerokich rękawów — jest ono ze srebrnego lisa! Model firmy Goupy.

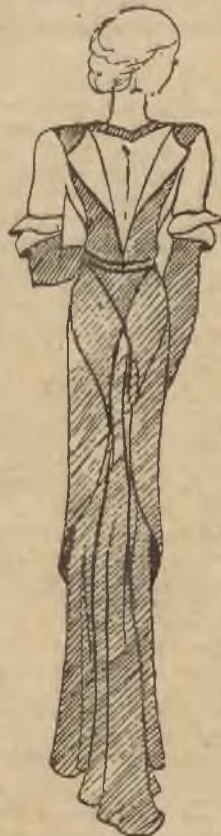


Model nr. 4.

Wizytowy kostium z czarnej tafty. Spódnica jest bardzo wąska na biodrach i bardzo szeroka u dołu. Żakiet ma arcygodny

profil, nadany mu przez odrzucone w tył fałdy i ozdoby rękawów, wyglądające niby króciutka bardzo ukośnie skrojona cape „en forme”.

Zabot, złożony z dwóch muślinowych wolantów, jest ostatnim słowem szyku! Model ten ukazał się w kolekcji Jeanne Lanain.



Model nr. 5.

Wieczorowa tulaeta firmy Re-vyl, nosząca nazwę Symfonii! Jest ona z czarnego atlasu, przybrana złotą lamą. Spódnica tworzy stylowo bogato udrapowane fałdy i kończy się małym trenem.

Przód stanika jest gładki, stylu dekol, zakończony spiczasto, odsłania część pleców, które obramowane są wyłogami ze złotej igrny.

Oryginalny i nowy szczegół, górna część ramion jest obnażona, wąski rękaw z czarnego atlasu idzie od ręki i sięga za łokieć, zakończony przybraniem z lamy. Francine.

## LETNIE PRZECHOWANIE FUTER

STANISŁAW ROTHER

Bieleńska Nr. 5, tel. 674-64

Na żądanie przysyłamy potakowe.

## Dzieci Na Macierz Szkolną

Zeszłoroczna Zbiórka na „Dar Narodowy 3 Maja” przyniosła ogółem zysku zł. 145.834. — Jedną z najpoważniejszych rubryk w zestawieniu dochodów, stanowiły ofiary dzieci w wieku szkolnym, które groszowymi datkami złożyły się na sumę zł. 25.173.

Niech w tegorocznej próbie ofiarności społeczeństwa na cele Macierzy Szkolnej, niosącej oświatę w najbardziej zaniedbane zakątki kraju, wysiłek najmłodszych obywateli dorówna, a nawet przewyższy zeszły rok.

## „Tańcząca Wenus”

(„Atlantic”)

Dlaczego z „Tańczącej Damy” („Dancing Lady”) zrobiono — Wenus, to pozostanie tajemnicą tłumacza, bo treścią filmu usprawiedliwić się nie da.

Treść, dość zresztą blaha, przypomina chwilami „Kocha... Lub... Sznuje”. Bogaty protektor ze znakomitego rodu Newtonów (Franchot Tone), aby ułatwić karierę nieznanej nikomu tancerzce (Joan Crawford) finansuje ścieżka teatr rewji, potem jednak przekonawszy się, że myśli o sławie niechęca ukończoną do małżeństwa z nim — cofa poparcie finansowe i zamyka teatr. W chwili, kiedy jest już niemal pewien, że dopiął swego, reżyser rewji (Clark Gable) na własne ryzyko daje przedstawienie, a tancerka, dowiedziawszy się prawdy, wraca na scenę i odnosi wielki sukces Happy end: miłość tancerki i reżysera, stanowiących bardziej dobraną od poprzedniej parę.

Joan Crawford w roli ambitnej dziewczyny, za wszelką cenę dążącej do doskonałości tancerki — jest w swoim żywiole. Umie również dobrze wygrać najsubtelniejsze nianse mimiczne, jak imponować żywio-

wym tańcem (zanim została gwiazdą filmową, była tancerką). Franchot Tone to mile a ciepłe kluski — nie dziwny się ognistej Joan, że w nim nie zagustowała. Clark Gable znakomity. W epizodycznej roli babuni zabił światła May Robson.

Największą zaletą filmu jest stroina wizualna. Reżyser (Robert Leonard) nadał całoci rytym tancerki, zapelnit czworokąt ekranu ustawicznym ruchem, olisnit przepychem wystawy. Trudne zagadnienie rewji na ekranie rozwiazal doskonale, w sposób czysto kinowy, dając maksimum zadowolenia widzowi. Film ten wyrósł z rytmu współczesnej obywatelskości amerykańskiej. Zawiera wszystkie jej wady i zalety. Tempo, bogactwo, rozmach, świetna technika, a jednocześnie... ubóstwo ducha, przytłoczonego materją. Radość życia jest w tym obrazie gatunku, powiedzmy otwarcie — zwierzęcego. Jakże innego rodzaju był np. optymizm filmu „Życie jest piękne” Fajosa!

Pomimo to warto „Tańczącą Wenus” zobaczyć. Jest to film z rodziny kasowych.

A. Ruszkowski.

## Ptaszki na sukniach i kapeluszach spod różnych szerokości geograficznych

Paryż, w kwietniu.

Nosiłyśmy dotąd kwiaty przy sukniach i skrzydełka, piórka, a nawet małe ptaszki na kapeluszach. Nikomu nie przyszło na myśl, że taki biały, czarny lub kolorowy ptaszek doskonale mógłby zniżyć nieco swój lot i zamiast na kapeluszu — spocząć na ramieniu, rękawie, lub wycięciu sukni!...

Moda, darząc ozdobami, stroiła nas od czasu do czasu w boa z piór, a obecnie w kapki i płaskie kolretki strusie; niewielki pozor nie krok dzielił nas od „przybrań z ptaszków, a jednak ten krok trzeba było uczynić nad przepaścią, jaka dzieli przyjęte i „nieprzyjęte” rzeczy.

Krok ten został, uczyniony przez firmę Marcel Rochas, i można być pewnym, że moda ptaszków stanie się jednym z największych sukcesów sezonu! Różne ptaszki, nasze lub zamorskie i egzotyczne, roztoczą skrzydełka na sukniach, okryciach, kostiumach, szlafroczkach, i tak dalej! Jeżeli nosiłyśmy i nosimy kołnierze futrzane, zakończone zwierzęcymi główkami, dlaczego nie miałybyśmy ozdobić tulaety lub okrycia lekką, elegancką, wesołą i barwną sylwetką ptasiej? Zdziwienie nas ogarnia, że nigdy podobna myśl nie przyszła nam do głowy!

## Pierwsze ptaszki

Pierwsze ptaszki, które niby jaskółki, zwiastujące wiosnę, usiadły na najmodniejszych sukniach, przybyły spod różnych szerokości geograficznych.

Jedne z nich przybyły z gorących krajów, jak na przykład dwie błękitne papużki, które osiadły na rękawach atlasowego szlafrocza, będącego w tym samym tonie, co ich upierzenie.

Na czarnej, z jedwabnego jersey sukni, spoczęła duża mewa, rozjaśniając tulaetę śnieżną białością swoich piór, albo (jest to również pomysł firmy Marcel Rochas), czarna tulaeta, z matowego, prążkowanego jedwabiu, ozdobiona jest przy dekolcie czarnym, dość sporym ptaszkiem, bijącym jakby skrzydłami i gotowym do lotu. Umieszczony on jest na ramieniu w miejscu, w którym zwykle przypinałyśmy duży kwiat. Ale sylwetka ta ma w sobie większą lekkość, niż kwiat, gdyż daje wrażenie ruchu!

## Wszystko w ruchu!

Gorączka naszych czasów, goniących wciąż naprzód, zarażonych ruchem motorów i szybkością skrzydeł samolotów — odbiła się też na modzie. Stroje nasze posiadają w swoich liniach tę dynamikę, która jest hałasem dnia dzisiejszego.

Nie tylko ptaszki, o których mówiliśmy przed chwilą, zdradzają tę nową tendencję mody i zdają się pociągać nas z sobą do lotu, same suknie wyglądają tak, jak gdyby zatrzymano je na chwilę w biegu; wyraża to układ ich draperji, sposób, w jaki odrzucone są fałdy, sukni lub pelerynki.

Wspomniłyśmy już, że prądem zapoczątkowała firma Jean Patou, wszystkie dekoracyjne szczegóły tulaet umieszczone są stylu, co wygląda, jakby przez szybki ruch zostały one odrzucone. W ten sposób zgrupowane są fałdy przy dekolcie i „panneau” na spódnicy, tak odrzucone są stylu kołnierze wieczorowych i wizytowych okryć, albo kołnierze futrzane umieszczone wysoko sprzodu i opuszczone wydłużo-

nym kręgiem stylu.

## Naprzód!

Ale wiemy, że moda jest pełna kontrastów! Przyjęła co prawda nową linię dynamiczną, ale w różny sposób stara się ją wyrazić. Patou przedstawia nam konsekwencję ruchu — odrzucenie w tył; inne firmy, między innymi Schiaparelli, podają ruch w pierwszej swojej fazie. Linie więc idą ku przodowi, co zaznacza się szczególnie w okryciach i kostiumach na ulicę. W płaszczach trois-quarts luźne fałdy tworzą sprzodu jakby wystający dziób, w kostiumach wyłogi spiczasto zakończone zamiast leżeć na żakiecie, sterząc naprzód.

W niektórych wizytowych sukniach spotykamy wolanty, umieszczone sprzodu i podane w tymże kierunku.

## Wieczorowe i balowe tulaety

Przyzwyczyliśmy się do trenów przy balowych sukniach i nie wydają się nam one zawadą. Przeciwnie, coraz nowe fantazje zmieniają, a nawet podważają tren. Firma Schiaparelli umieszcza treny z boku, natomiast Worth, Lelong i Molinoux dzielą je na dwie części! Zamiast jednego, mamy dwa treny; a suknie wieczorowe kończą się dwoma dłuższymi od sukni końcami.

Suknie z crêpe i leciutkich tkanin mają spody z tafty, zakończone plisowanym wolancikiem, zwanym dawniej „miotłką” (balayeuse). Powracamy więc do szeszczących sukien, o których tyle się mówiło i pisało w 1900 roku!

## Spódnice przecięte

Spódnice mają tendencję do przedłużania się, nie tylko wizytowe suknie są zdecydowanie długie, ale nawet spacerowe i sportowe są dłuższe.

Dla sportów „jupe - culotte” (spódnica - spodnie) jest faktem dokonany, co prawda spódnica, tworząc dwie szerokie fałdy, zakrywa kontury spodni. Przy spacerowych sukniach, przeważnie wąskich, rozcięcie jest zarówno efektem dekoracyjnym, jak warunkiem swobodnego poruszania się. Rozcięcie to jest niewielkie umieszczone z boku lub styłu.

W sukniach wizytowych mamy efekt „panneaux” pokrywających spód, nieco krótszy od wierzchu podzielonego na części, czyli tak zwane „panneaux”.

## Ramiona i rękawy

Kwadratowo zaznaczone ramiona, przedłużone poza właściwą, normalną ich linię — należą do przeszłości. Tej wiosny kontur nie odznacza się, przeciwnie, linia się zlewa z rękawem, który ozdobiony jest i rozmaitych powyżej lub niżej łokcia.

Ale te ozdoby rękawa idą za przewodnią myślą „ruchu w linii” i mają zwrócone ku tyłowi spiczaste, lub zaokrąglone kontury, kapki taftowe przybrane są plisowanym wolantem, szerszym po obu stronach i naśladowującym jakby rękawy. Wolant nie spada ku dołowi, ale sterczy odrzucony w tył.

Do wieczorowych sukien dodaje się długie, wąskie rękawy, zamieniające balową tulaetę na wizytową; przy innych spotykamy bufiaste, sute rękawy, ale przy wieczorowych żakietkach c wschodnim, mandaryńskim kroju, rękaw jest prosty i rozszerzający się u dołu.

Francine.

## Wielka pielgrzymka akademicka do Częstochowy

Dnia 5 maja wieczorem wyruszy z Warszawy do Częstochowy pod protektoratem i osobistym kierownictwem J. E. ks. Biskupa Szlagowskiego i ks. rektora Szwajnicia pielgrzymka akademicka do Częstochowy. Po przyjeździe do Częstochowy uczestnicy pielgrzymki udadzą się procesjonalnie ze sztandarami akademickich organizacji katolickich do klasztoru, gdzie w czasie Mszy św. przyjmą Komunię św. Następnie delegacja młodzieży uda się wraz ze swymi przewodnikami do J. E. ks. Biskupa Kubiny, ogół

zaś pielgrzymki zwiedzać będzie klasztor, skarbiec i bibliotekę. Powrót jest przewidziany w niedzielę 6 maja o północy. Koszt przejazdu w obie strony wyniesie 12.60 zł. Zapisy do dnia 3 maja skutecznie można codziennie w zakrystji kościoła akademickiego św. Anny w godz. 10 — 12 oraz w redakcji „Młodzieży Katolickiej”, Warszawa, Koszykowa 11 m. 20 w godz. 19 — 20. Informacje telefonicznie nr. 263-77 po godz. 14-ej. (Bliższe szczegóły podamy w najbliższych dniach. P. R.).

## POCO PŁAĆ WYSOKIE KOMORNE!



Przy długoterminowych kredytach B. G. K. i małym zadatku, można wybudować 3, 4, 5 i 6-izbową willę na

własnej parceli

w JABŁONNIE-BUKOWCU

miejsceowość malownicza, sucha, 18 kilometrów od Warszawy. Dogodna komunikacja.

Informacje: Zarząd Dóbr i Interesów M. hr. Potockiego, Warszawa, Pl. Małachowskiego 2 m. 22, tel. 2.51.56. Godziny: 10 — 14 i 16 — 17.